

Nawet biskup przemyski Franciszek Barda błagał komunistów o ochronę ludności polskiej przed UPA- czy on też jest czekistą? Kto nie rozumie problemu Birczy powinien milczeć!

W sprawie palenia i rabowania wsi polskich w pow. przemyskim, jarosławskim i sanockim przez Ukraińców z interwencją do Ministra Obrony Narodowej w dniu 25 czerwca 1946 r. wystąpił biskup przemyski obrządku łacińskiego Franciszek Barda. We wspomnianym liście ks. biskup zwraca uwagę na „... wypadki, które rozgrywają się w ziemi przemyskiej, jarosławskiej i sanockiej. Od szeregu miesięcy palą się wsie, ludność traci mienie- dach nad głową a tu i ówdzie życie. Dotychczasowe próby obronne nie zlokalizowały napaści ukraińskich, bo bandy systematycznie idą naprzód i szerzą dzieło zniszczenia konsekwentnie. Wzmaga się nędza tysięcy Polaków, którzy słusznie spodziewają się w swym kraju bezpieczeństwa życia i mienia. Jako pasterz diecezji przemyskiej (...)

*czuję się dotknięty wspomnianą pożąką i nie mogę patrzeć obojętnie na te straszne w skutkach wydarzenia tak boleśnie dotykające moich wiernych i dlatego zwracam się do P. Marszałka z prośbą, aby zechciał zaradzić łaskawie oplakanyemu skutkom.”* W odpowiedzi na powyższy list w dniu 2 lipca 1946 r. odpowiedział szef gabinetu Naczelnego Dowódcy – Ministra Obrony Narodowej płk. Łętowski. Zapewnił on ks. biskupa, iż „...przedstawiona sytuacja stanowi w obecnej chwili przedmiot szczególnego zainteresowania ze strony Naczelnego Dowództwa. W związku z tym należy spodziewać się w najbliższym czasie zdecydowanej poprawy”

[\[1\]](#)

W listopadzie 1946 r. starosta przemyski w swoim sprawozdaniu podkreślał, iż „... pozostała wiejska ludność ukraińska nadal współpracuje z bandami UPA udzielając im żywności i schronienia oraz wywiadu o ruchach wojsk polskich. Dążeniem moim jest, by pozbyć się tego elementu niepożądanego i szkodliwego dla dobra interesów państwa. Ta ponowna ewakuacja będzie niewątpliwie dalszą bolesną operacją dla tutejszego powiatu ze strony band banderowskich, jednakowoż musi się raz położyć kres zbrodniczej robocie tych band”

[\[2\]](#)

O skali problemu związanego z ciągłym zagrożeniem ludności cywilnej świadczy ilość zniszczonych i zdewastowanych wsi. Na przykład w powiecie jarosławskim zniszczeniu uległo 5.612 zabudowań, w powiecie lubaczowskim 7. 470, w powiecie sanockim 8.260, w powiecie leskim 2.565, a w powiecie gorlickim 3.452. Tyko w okresie operacji „Wisła” spaleni uległo 1.118 gospodarstw i 3.926 ha lasów [3]. Dane te świadczą o braku skutecznego wsparcia ze strony państwowego aparatu bezpieczeństwa i wojska ludności cywilnej, która to w wielu wypadkach była pozostawiona sama sobie. Nie jest normalna sytuacja, gdzie dwa lata po zakończeniu wojny światowej, w rejonie nowej granicy, która rozgraniczała sojusznicze państwa formacje terrorystyczne w miarę swobodnie dokonują takich zniszczeń. Kolejnym przykładem może być tu powiat przemyski, gdzie w ciągu niespełna półtorej miesiąca (od 3 września do 12 listopada 1945 r.) UPA spaliła 60 wsi z 4.592 zabudowaniami

[4]

---

[1] Archiwum Archidiecezji Przemyskiej Obrządku Łacińskiego (AAP). Teczka korespondencji bpa F. Bardy.

[2] Zbiory Andrzeja Zapałowskiego (dalej: ZAZ). Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1946 Starosty przemyskiego z dnia 01.11.1946 r.

[3] J. Blum, *Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1959, nr 1, s. 45; R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944 -1981*, [w:] P. Madajczyk (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, Warszawa 1988, s. 181.

[4] A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga donikąd...*, s. 288.